Nr 46.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie dnia 14. Listopada Roku 1817.

Myśli wyięte z rozprawy P. Stenger pod napisem: „Przedstawienie ustawodawstwu gospodarczo rolniczemu Wielkiego Xięstwa Poznańskiego." (W Gazecie gospodarczo rolniczéy P. Sznée umieszczonéy.)

Jeżeli w iakim, to naybardziéy w przedmiocie gospodarczo-rolniczym trudno iest z zupełną wyrzec dokładnością, co ku ulepszeniu onego prawodawstwo postanowić winno. Przepisy powszechne niebędąc wszechwzględnie do każdego zastosowane szczegółu rozmiiać się częstokroć muszą z możnością wykonania onych, szczególne zaś i każdéy mieyscowości odpowiadaiące postanowienia są ogromem do skreślenia prawie niepodobnym. Dla uniknienia obudwu tu wspomnionych przeszkód zaograniczemy się iedynie na uwagach Wielkiego Xięstwa Poznańskiego dotyczących, które będą pewnie nie bez użytku i dla innych prowincyi; w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém bowiem, wszystko prawie mieysce mieć może, cokolwiek ku ulepszeniu gospodarstwa wieyskiego prawodawstwo postanowić zdoła; bez gospodarstwa rolniczego iesteśmy tu niczém, ono iedynie stanowi pomyślność kraiu i iest prawdziwém zrzódłem bogactwa narodowego. Tu albo nigdzie sprawdzić się może w całéy mocy swego znaczenia ów wniosek: że złe ustawodawstwo iedynie, albo demoralizacyia kładą tamę pomyslności kraiu gdzie posada wzywa rząd do trzymania się zasad państwu Chińskiemu właściwych, które nawet woyskowego i duchownego stanu od uprawy roli niewyłączaią.

Spodziewam się przeto iż W. X. Poznańskiemu nie będzie oboiętną rzeczą dowiedzieć się; na czém właściwie zależy wsparcie i polepszenie iego gospodarstwa wieyskiego. Kray ten dostał się w podziale rządowi z naylepszéy administracyi od dawna znanemu, potrzeba iedynie powszechnéy gorliwości w dopełnianiu wszystkich iego przepisów; czém bowiem będą nayzbawiennieysze ustawy, ieżeli władze wykonawcze nie po-

każą dosyć sprężystości, ieżeli nieodpowiedzą godnie zacnemu ich powołaniu, ieżeli więcéy o własne iak o publiczne dobro troskliwe udaremniać będą naydobroczynnieysze zamiary rządu! Daleką iest od nas wróżba tak niepomyślna; błogą owszem przyszłość rokować sobie możemy, skoro wszystkich szlachetny przeymie zapał, skoro urzędnik przyzwoicie płatny widokiem korzyści osobistych uiąć się nie da, zgodność zupełna wszystkie władze zjednoczy, zasady zaś postępowania gorliwość ze zdolnością i rozwagą połączona przepisywać będzie.

Lecz pominąwszy tu mnóstwo uwag ogólnych nastręczać się mogących przystąpmy do zamierzonego przedmiotu; a nayprzód zwróćmy uwagę na zbyt ważną odnogę naszego gospodarstwa wieyskiego, to iest:

1.) *Na owczarnie.*

Te, doznaią u nas znacznéy niedogodności, często nawet wielki ponoszą uszczerbek z powodu niestosownéy pory do przyimowania i odprawiania skotarzy, co pospolicie na S. Michał dziać się zwykło, właśnie w czasie różniącym się naybardziéy od pory naydokładnieyszéy, to iest na S. Urbana: rząd nasz przeto winienby postanowić:

Aby na zapowiedzenie przyięcia lub odprawy skotarzy obrano dzień 2. Lutego; zaś 25. Maia przeznaczono zaczęcie służby lub oddalenie się z onéy.

W prawdzie powszechnie mówić się zwykło, *beneficia non obtruduntur*, dobrodzieystw niepotrzeba narzucać; z tém wszystkiém ustawodawstwo nie takiéy trzyma się zasady; zaleca owszem cokolwiek za dobre uznaie, i ieśliby to tylko stanowić miało, co się każdemu podoba, natenczas daleko zbawiennieyszą byłoby rzeczą ażeby zupełnie w swoiém ustało działaniu.

Jak wiadomo, bywaią także złośliwi a bardziéy ieszcze nieumieiętni i opieszali owczarze. Ich niesumienności przypisać słusznie należy rozmaite choroby, z których częstokroć, znaczną część gromady owiec dopiero w przyszłéy iesieni śmierć ulecza. Ta to prawda licznemi u nas stwierdzona przykładami wskazuie potrzebę konieczną wspomnioney ustawy i ścisłego wykonania oneyże.

Zapobiegaiąc złośliwym zamiarom, niedbalstwu i nieumieiętności owczarza dozwalaią mu niektórzy trzymać kilka sztuk iego owiec, lecz zwyczay ten nie iest dość skuteczną rękoymią. Jeżeli bowiem zaraza pochodząca z złośliwości pastucha wykryie się dopiero w zimie lub na wiosnę, on uprowadzi pierwéy swoią chudobę, ustrzeże ią innym iakim sposobem od zarazy, albo też nareszcie odprawi się na S. Michał, to iest wprzód nim się choroba obiawi. Jeżeli zaś choroba będzie skutkiem niewiadomości lub niedbalstwa, czyliż natenczas powetuie właścicielowi szkody poniesione to wspomnienie że strata podobna dotknęła także skotarza. Srodek ten przeto ukazuie się nie tak skutecznym, iak odprawianie pastuchów na S. Urban; które bowiem bydło do 25. Maia

iest ieszcze zdrowém, te wyślizneło się zapewne zarazie; natenczas to właściciel może się bez obawy z dawnym rozstać stokarzem, niezapominaiąc iednakże w przyięciu nowego o środkach ostrożnością wskazanych: to iest, aby pastuch przybywaiący nie przyprowadzał z sobą żadnego bydlęcia, i nieprzynosił drabek, nożyc owczarskich lub innych narzędzi do zarazy przyczynić się mogących. Wszyscy niemal właściciele i dzierżawcy przekonywaią się wewnętrznie o słuszności owéy porady; aliści nie wiem iaki powód wiąże ich do zastarzałego zwyczaiu który w dozwoleniu trzymania skotarzowi iego przychowku każe iakiéyś pomyślnéy dostrzegać wróżby. *Ustawodawstwo przeto winno i tu przyiść w pomoc ku zniesieniu téy zasady pochodzącey iedynie z nałogu lub uprzedzenia.* Obawa właścicieli aby po zniesieniu owego zwyczaiu, skotarze nie wynosili się za granicę, iest tak próżną i bezzasadną iak i to mniemanie; że nic więcéy tylko pozwolenie pastuchom trzymania przychowku zachęci onych do gorliwego dozoru. Udział pewien np. $\frac{1}{10}$ lub $\frac{1}{11}$ w dochodzie z trzódy, podobnyż i daleko lepszy sprawiłby skutek. W innych okolicach państwa Pruskiego zabroniło iuż prawo pastuchom i parobkom trzymać bydło własne, iednakże postanowienie to lubo wielce zbawiennem byłoby, nie iest przecie ściśle wykonywaném podobnie iak przepisy względem ospy, parchów i innych chorób bydlęcych: pokazuie się przeto że samo kreślenie ustaw naywybornieyszych nie iest ieszcze dostateczną rękoymią pomyślności; przesąd bowiem, brak gorliwości i niewiadomość zdołaią częstokroć udaremnić nayświętsze zamiary rządu, ieśli ten nie będzie dosyć sprężystym w wykonaniu przepisów i postanowień swoich.

2.) *O stosunkach pomiędzy dziedzicami i włościanami.*

Prawo rządzenia nie iest samym domiarem władzy; łączy się z niém owszem daleko większy, szlachetnieyszy i świętszy obowiązek, iakim iest uszczęśliwianie rządzonych, czyli zapewnienie onym prawdziwych swobód i doprowadzanie do bytu ile można naypomyślnieyszego. Wszelkie tym podobne kroki umiarkowanego, mądrego i sumiennego rządu dowodzą, iż działania iego nie są przypadkowe i samowolne, opieraią się owszem na pewnych i zdrowych zasadach i stale do raz wytkniętego zmierzaią celu. Takim iest zaiste rząd którego opieki doznaią mieszkańcy W. X. Poznańskiego. W prawdzie większa liczba właścicieli dóbr ziemiańskich niezgodziłaby się była z wydanemi przez rząd w tym względzie ustawami; lecz na to zważać nienależało, skoro iuż rząd dostatecznie przekonał się, że nadanie włościanom prawa własności i zamienienie pańszczyzny i innych powinności na układy polubowne opieraiące się na sprawiedliwych zasadach zmierzaią niezawodnie do

uszczęśliwiania naylicznieyszéy klasy rolników, bez naymnieyszego uszczerbku właścicieli z prawdziwą owszem onych korzyścią. To rządu postanowienie iest tym sprawiedliwsze, im powszechnieysza iest oświata i im większa iest ludność kraiu, tak iżby z tego względu nienależało się obawiać przeszkód żadnych w doprowadzeniu do skutku wspomnionego zamiaru. Przecież rząd zaradził nawet nieprzewidzianym prawie wypadkom, niepostępuiąc nagle i porywczo w dziele wymagaiącém tak wielkiéy rozwagi, miał owszem wzgląd na rozmaite okoliczności czyli raczéy zawady mieyscowe, które sam czas powoli uprzątnie. Z pewnością przeto wyrzec można że ów cel zbawienny, ów cel tak ważną dla ludzkości rokuiący przysługę pomyślnym zostanie uwieńczony skutkiem; a ieśliby ustawa ta w saméy tylko urzeczywistniona teoryi, spodziewanych w zastosowaniu nie zjściła nadziei, winą to będzie iedynie niedołężności lub bezsumienności tych, którym rząd powierzył uskutecznienie tego zamiaru.

Zastanówmy się bliżéy nad stosunkiem włościan naszych z właścicielami dóbr.

Posada, rola, zabudowanie, bydło i cały inwentarz są własnością dziedzica; włościanin iest tylko obowiązanym utrzymywać to wszystko w miarę sił swoich i możności. Wyłączyćby od tego można iedną lub dwie krowy, drób i nierogaciznę, które są własnością właścianina i wolnym iego handlu przedmiotem. Powinności gruntowe są powiększéy części zastosowane do wielości ziemi. Zwykle gospodarz ciągły odbywa w tygodniu kilka dni sprzężaynych i pieszych; pierwsze na roli lub w drodze, od wschodu do zachodu słońca. Robocizna takowa niebyłaby zbyt uciążliwą gdyby w każdym tygodniu regularnie odbywała się bez zwłóczenia iéy na porę naypilnieyszą, tak dalece; iż włościanin natenczas samą tylko zaięty pańszczyzną swoie gospodarstwo zaniedbywać musi, albo też grunta swoie obrabia parobkami których utrzymanie iest bardzo kosztowne. Takie to niedogodności znosił włościanin w dotychczasowym rzeczy porządku; z drugiéy zaś strony nietroszczył się o wystawienie i reparacyią zabudowań gospodarskich, o inwentarz, o zapomogę w razie potrzeby, krótko mówiąc: właściciel gruntu był iego opiekunem. Z tém wszystkiém było w mocy właścicieli niezawsze zdrowemi i sumiennemi rządzić się zasadami. Tym to sposobem przytłumiało się w włościanach wszelkie wyobrażenie o prawie własności i zaszczepiała się gnusność i niedbalstwo: nic go bowiem dotéy niewiązało ziemi którą właściciel wsi nayczęściéy samowolnie rozrządza. W prawdzie podobnie iak w Niemczech są też i w Polsce niektórzy dobrodzieystw prawa niegodni, jednakże dla liczby małéy, niepowinna ludzkość cała ięczyć wiecznie pod skrzydłami uciążliwéy opieki. Wszakże, słusznie nawet wyrzec można: że Polska większą część porządnych

liczy gospodarzy i w krótce z pociechą naszą szczęśliwszą ieszcze uyrzemy przemianę: skoro włościanin otrzyma prawo własności, natenczas wiedząc to; iż dla swego pracuie dobra, stanie się pilnieyszym i porządnieyszym, a w mieyscu gnuśności którey skutkiem była fizyczna i umysłowa niedołężność, ubóstwo i nieład; zakwitnie przemysł i wszędzie z dniem każdym byt dobry i zamożność powiększać się będzie. Nie idzie tu nawet o konieczne powiększenie gruntów włościańskich, te bowiem były i dotąd powiększéy części dość obszerne, lecz niedość pilnie i nie w przyzwoitéy porze obrabiane; wiadomo zaś, że dwie n. p. włóki należycie uprawione więcéy daleko przyniosą korzyści, aniżeli włók trzy zaniedbanych, gnuśnie i niedbale sprawionych. Dotychczasowa niezamożność włościan nie iest także ważną i stanowczą przeszkodą, mianowicie ieśli za wpływem i zachęceniem rządu daruią im dziedzice ich zabudowania; sam czas ułatwi spłacenie reszty: iakoto inwentarza i innych gospodarczych narzędzi.

Są atoli daleko ważnieysze przyczyny tamuiące pomyślność włościanina naszego; pochodzą one z tąd: iż dochód iego cały stanowi sama tylko sprzedaż zboża zebranego; powtóre, że zboże nigdy prawie nie iest u nas w przyzwoitéy cenie.

Łąki nasze w nikczemnym są stanie; przychówek cieląt nie iest także naylepszy. Drób ma ieszcze pokup dość znaczny do czego się żydzi przyczyniaią naywięcéy, bardziéy go przecie chowamy dla własnéy wygody; iest to bowiem gałęź gospodarstwa nayniewdzięcznieysza i niewynagradza nigdy koszów na utrzymanie onéy łożonych. Chów nierogacizny przynosi dochód stósowny. Miast znacznieyszych i wiele konsummuiących mamy tak mało, iż na mil kwadratowych dwanaście załedwie iedno liczyć można. O fabrykach i rękodzielniach ani wspominam; uprawa lnu i konopi na dość niskim stopniu; tytuń hollenderski lubo nie tak przedni, przecieżby się udawał, lecz konsumpcyia tabaki nie iest dość znaczną; oleiu sami corocznie wiele spotrzebuiemy; szewcy zaś nasi, krawcy, rymarze i inni rzemieślnicy, złego dostarczaią towaru i są niezmiernie drodzy. Jakoż, zdarza się często, że wieśniak sprzedawszy na targu 10. korcy zboża, zaledwie sobie za to 1. kożuch, a czasem i parę butów sprawić zdoła; tak drogie u nas rękodzieła, a tak niska cena zboża.

Co się handlu dotycze, ten dotąd w kwitnącym nie będzie stanie, pokąd niezapobieżemy skutecznie zgubnemu dla nas rozmnażaniu się ludu o którym wieki poświadczaią, że żadne dobrodzieystwa niezdołaią ułagodzić iego podłego charakteru; ludu, który w każdém państwie gdzie tylko przyiętym został szerzył ciemnotę, niemoralność i wpływ nayszkodliwszy, słowem był zawsze plagą na narody w pośród których zamieszkał. Mówię tu o żydach lę-

gnących się na téy ziemi nakształt plugawego owadu, o tych to piiawkach niesytych krwi i niedoli téy krainy która im dała przytułek, liczne im zapewniła swobody i tylą obsypała dobrodzieystwy tę hydrę czyhaiącą na naszą zagładę. Nie iest tu mieysce abym dowodził to co aż nadto iest iawnem: że żydzi lubo rozproszeni po całéy kuli ziemskiéy wszyscy przecie łączą się iednem ogniwém; że składaią państwo, że naczelnicy ich religiyni są oraz naczelnikami politycznemi; że pod postacią *Theokracyi* rządzą się możnowładctwem; że żadna przemiana strefy, ustaw, żadne dobrodzieystwa, żadne kary, nic zgoła niepotrafi ich przeistoczyć; że oni we wszystkich wiekach i w każdem mieyscu byli, są i będą żydami, narodem nietoleranckim, nienawidzącym ludów innego wyznania i dążącym do przeludnienia i wytempienia wszystkich innych narodów. Zapisaném to iest w dzieiach świata starożytnych i tegoczesnych; zapatrzmy się na nie, a uyrzemy: iakich to ostateczności musiały się chwytać ludy niektóre w celu oswobodzenia się od żydów, których podobnie iak i my początkowo z otwartemi przyięły rękami. Lecz zastanawianie się nad tém, zbacza z kolei mego przedmiotu; wracam więc do rzeczy o handlu w naszém wielkiem Xięstwie Poznańskiém. Ten iest po naywiększéy części w ręku żydowskim: kramy, sklepy, domy zaiezdne, wszystko to zaięte przez żydów; oni frymarczą wszystkiém cokolwiek bez pracy znaczne zapewnia dochody; oni to są iedną z naygłównieyszych przyczyn niezamożności włościan naszych; targi, iarmarki, i liwerunki są obszerném polem dla przebiegłości i oszukaństwa żydowskiego; słowem, maiątki chrześciiaństwa naszego przenoszą się do rodzin żydowskich. Już nieraz przedsiębrały rządy rozmaite środki w celu oswobodzenia się od szkodliwości żydów; lecz niestety! godziż się bez zarumienienia wspomnieć o tém: żeśmy w wykonaniu światłych rozporządzeń nie byli dosyć gorliwi, a raczéy nie dość silni ku oparciu się przewadze złota zrabowanego oszukaństwem z maiątków naszych a naybardziéy z maiątków naylicznieyszéy klassy, to iest włościan, których ciemnotę, niedbalstwo, nierząd, niemoralność i ubustwo naywięcéy żydom przypisać należy.

W tém wszystkiém co się dotąd rzekło, daie się dostrzegać obraz położenia naszego, nad którym zastanowiwszy się zbliska, poznamy że niezupełnie ieszcze przysposobieni jesteśmy do przyięcia zmian wyżéy wspomnionych. Wszakże, wielu iest włościan niechcących bynaymniéy udziału prawa własności, niemaiących wyobrażenia o korzyściach iakie ztąd niezawodnie wypłyną; zdaje się im bowiem iakoby w takim składzie rzeczy, opuszczeni od dziedziców pozbawieni prawa uciekania się do nich po zapomogę wystawieni iedynie zostali na pomiot losu twardego, bez nadziei ulgi i pomo-

cy. Aliści srodkiem skutecznym przeciw takiemu uprzedzeniu są dobre przykłady i stopniowe postępowanie w zaprowadzaniu nowości.

Większa trudność będzie z niektóremi dziedzicami, a mianowicie w okolicznościach takich, ku których załatwieniu rozporządzenia same nie są ieszcze dostateczną rękoymią.

Nadewszystko naprzódby się przekonać należało; że pomyślność gospodarstwa nie polega iedynie na znacznéy rozległości gruntów, bardziéy owszem na dobréy onych uprawie; że ieśli spichrze pełne bydź maią, o pognoiach przeto koniecznie pamiętać wypada. Gdy atoli wszyscy powiększéy części mamy dostatkiem ziemi, w zaprowadzonym więc nowym porządku rzeczy, obiawi się niemożność przyzwoitego onéy sprawienia, objawi się potrzeba wydatków znacznych na robociznę, na sprzęty i na narzędzia gospodarcze, na fornalki, a co naygorsza zbywać nawet będzie na robotnikach; kray nasz bowiem iest źle zaludniony w porównaniu z iego rozległością. Lubo włościanie mniey będą nadal potrzebować czeladzi, niewiele to nam przecie ulgi przyniesie; zwykle bowiem niechętnie idą w służbę dworską parobcy i dziewki, a to z powodu mnieyszéy zapłaty i ostrzeyszego z niemi obchodzenia się.

Nieustraszaymy się przecie temi pozornemi przeszdodami; ku uprzątnieniu onych posłużą zwiększone dochody i układy polubowne z włościanami, a gospodarstwo rolnicze natenczas w całym zakwitnie kraiu, kiedy się zupełnie przeistoczemy w naszym postępowania sposobie, kiedy się o téy przekonamy prawdzie że nasze gospodarowanie nie iest naylepszém, że się nam owszém ieszcze zbyt wiele uczyć należy, że się przyzwyczaić powinniśmy większe na gospodarstwo łożyć wydatki ieśli się obfitych zysków spodziewać mamy; że daleko większe staranie mieć potrzeba o chowie bydła, które u nas iest dość nędzne; słowem, że trzeba światłym, pilnym i spekuluiącym zostać gospodarzem, zrzec się uprzedzenia i zwyczaiów dziwacznych na których nie zależy bynaymniéy dochowanie narodowości, owéy to dla każdego szlachetnego narodu drogiey po przodkach puścizny.

Uwagi następne może posłużą nam do chwycenia się drogi do wspomnionego celu dążącey.

a). Życzyć by należało aby aż do roku 1820 rząd zostawił nas w stosunkach dotychczasowych między włościanami i właścicielami, nieczyniąc w tym względzie zmian gwałtownych, postępuiąc owszem iak naypowolniéy i przysposabiaiąc nas iedynie do pożądanéy lepszéy przyszłości.

b). Aby nas zabezpieczył od samowolności niektórych urzędników; aby wymiar sprawiedliwości był prędki, bezstronny i święty w całém znaczeniu tego wyrazu. Na tenczas to zarówno możny iak i uboższy, dziedzic włości i włościanin znaydą prawdziwą opiekę w prawie;

które do póty iest czczą i gołosłowną gadaniną, pokąd rząd niewyerzy ściśle w gorliwe onego wykonanie.

c.) Aby zapobieżono skutecznie zbyt wielkiéy dowolności czeladzi, w domaganiu się nagrody od gospodarza zanadto uciążliwéy; tu należałoby weyść pilnie w rozpoznanie stosunków mieyscowych, i dopiero o tak ważnym stanowić przedmiocie. Natenczas włościanin niebyłby zmuszonym, wszystko to co krwawą zarobił pracą łożyć na samo utrzymanie czeladzi; obiedwie strony owszem pocieszałyby się sprawiedliwą nagrodą.

d). Aby w czasie pokoiu uwolniono parobków dworskich od służby woyskowéy.

W czasie woyny trudno zaiste obliczyć potrzeby kraiu, woyna wielkich wymaga ofiar a w razie koniecznym każdy zdatny pod bronią stanąć powinien; iakoż wypadki nadzwyczayne prędkiego wymagaiące zapobieżenia upoważniaią rząd do chwytania się wszelkich środków. Lecz ieślibyśmy się podczas pokoiu zawsze do woyny gotować mieli, nigdybyśmy takim sposobem nie wyszli ze stopy woiennéy i udaremnialibyśmy owe swobody i dobrodzieystwa iakie nam pokóy zwiastuie. Skoro tylko dobre będą zakłady woysk liniowych, w razie potrzeby nowe do nich wcieliwszy zastępy, naystarsze i że tak powiem pod hełmem zsiwiałe szyki snadnie zwalczyć zdołamy. Długo w prawdzie, lata zastępowały mieysce zdatności i tego biegłym w sztuce woiennéy sądzono, kogo los w długie czasy ochronił i kto iuż miał siły w pośrod obozów stargane; w świeżych atoli wypadkach przekonano się naydostateczniéy że nie sędziwość poważna, młodość owszem żywym ogniem pałaiąca iest naylepszą boiu mistrzynią. Nieogałacaymy przeto roli z ludzi do iéy uprawy potrzebnych, a taż sama ręka która w czasie pokoiu lemieszem oyczyste pruła zagony, taż sama ręka potrafi w razie potrzeby władać orężem i przez wspomnione zakłady woyska liniowego do boiu usposobiona, zdoła stare przeciwników rozganiać szeregi.

(*Dokończenie w następuiącym Nrze.*)

O tegoroczném cenie wełny. Z gazety Berlińskiéy.

Na teraźnieyszym jarmarku Lipskim pomimo mnóstwa wełny którą tamże dostawiono, sprzedano ią bardzo drogo. Kamień prostéy wełny po 14. do 18. talarów, delikatnéy od 27. do 28. a delikatnieyszéy ieszcze do 35. i 36. tal. sprzedawano. Naydrożéy zaś sprzedał wełnę Hrabia Schönburg z Rochsburg, któréy kamień zapłacił mu pewien Niderlandczyk po 41. talarów.

Jest to ten sam Hrabia Schönburg (maiący w dobrach swoich w Saxonii bardzo znakomitą i liczną owczarnią,) którego sposób hodowania owiec umieszczony iest w Nrze 2. Gazety Wieyskiéy na karcie 12.